

Czym jest ISIL? Amerykańską zasłoną dymną!

23 listopada 2015

Przed zaplanowanym na koniec września spotkaniem prezydenta Rosji Władimira Putina z prezydentem USA Barackiem Obamą i ich wystąpieniem przed Zgromadzeniem Ogólnym ONZ, prezydent Rosji, w wywiadzie udzielonym Charliemu Rose'owi dla amerykańskiej telewizji CBS i PBS, określił wsparcie Waszyngtonu dla sił rebelianckich w Syrii jako nielegalne i nieskuteczne. Poza stwierdzeniem, że wsparcie USA dla rebeliantów polega na „zapewnieniu wsparcia militarnego nielegalnym organizacjom”, pogwałcając tym samym „podstawowe założenia obecnego prawa międzynarodowego i Karty Narodów Zjednoczonych”, Putin wskazał też, że trenowani i uzbrajani przez USA bojownicy dołączają do tak zwanego Państwa Islamskiego.

Waszyngton prowadzi wielowymiarową wojnę na skalę globalną, wykorzystując w tym celu wojny zastępcze prowadzone na kilku frontach. W Europie – poprzez wykorzystywanie rządu Ukrainy oraz Unii Europejskiej do przeciwstawiania się Federacji Rosyjskiej. Na Półwyspie Arabskim wykorzystuje Arabię Saudyjską i grupę arabskich reżimów do zdobycia kontroli nad Jemenem. We wschodniej Azji USA wykorzystują napięcia pomiędzy Chińską Republiką Ludową a jej sąsiadami, by przeciwstawić się Pekinowi. W tymże kontekście, by docelowo zaszkodzić Chinom, Stany Zjednoczone podtrzymują konflikt pomiędzy Koreą Południową i Północną.

Tak zwane Państwo Islamskie, czy ISIL, to twór Stanów Zjednoczonych. Zostało wyhodowane przez Waszyngton jako siły zastępcze do walki we wspomnianej wielowymiarowej wojnie. Zatem gromadzenie przez USA sił zbrojnych w Iraku i Syrii to zasłona dymna dla zmiany reżimu i operacji wojennych w południowo-zachodniej Azji, skierowanych przeciwko Syrii, Iranowi i ich regionalnym sojusznikom. To dlatego kampania się

rozszerza i USA, wraz z Kanadą i Francją, bombardują Syrię i jej infrastrukturę pod pretekstem walki z ISIL. Tak naprawdę, działania USA i ich sojuszników na obszarze Iranu i Syrii to powtórka scenariusza z Libijskiej Arabskiej Dżamahiriji – kiedy USA walczyły z Muammarem al-Kaddafim, gromadziły jednocześnie środki pozwalające na zmianę rządu w Libii. Co więcej, to właśnie ze względu na amerykańskie plany zmiany rządów, Rosja, Iran, Irak i Syria utworzyły w Bagdadzie komórkę taktyczną do koordynacji walki z ISIL, a Rosja umacnia swoją obecność militarną w Syrii.

Nie dajcie sobie mydlić oczu zmieniającymi się nazwami ugrupowań, walczących w Syrii i Iraku. W istocie są to te same siły zbrojne – „agenci chaosu”, wykorzystywani do zasiewania niepewności wśród rywali USA i wśród rządów lub instytucji, opierających się amerykańskim rozkazom. Wraz z osłabieniem Al-Kaidy i zniknięciem ze sceny Osamy bin Ladena Waszyngton, by utrzymać swoją politykę zagraniczną i uzasadnić ją w oczach świata, zastąpił stare legendy nowymi bohaterami i mitami. Żeby utrzymać waszyngtońską „długą wojnę” i uzasadnić militaryzację Stanów Zjednoczonych, szybko wyczarowano Front al-Nusra, ISIL i Abu Bakr al-Baghdadiego i zrobiono z nich nowe straszydła i potwory. Straszydła wykorzystuje się też do rozpalania powstań, przepędzania chrześcijan i innych mniejszości narodowych i do zaogniania sekciarstwa wśród muzułmanów z zamiarem wprowadzenia w regionie podziałów i sprowokowania muzułmańskich sunnitów i szyitów do wzajemnego zabijania się.

Właśnie dlatego ambasada Kanady w Jordanii werbowała w szeregi ISIL, na czym ją przyłapano, a kanadyjscy dyplomaci wsparli utworzenie Narodowej Rady Syryjskiej (SNC) jako fasady, za którą kryją się szwadrony śmierci w Syrii. Harperyści [ludzie realizujący politykę Stevena Harpera i jego rządu] w ten czy inny sposób demonizują u siebie w Kanadzie Arabów i muzułmanów, jednocześnie wspierając odcinaczy głów spod znaku ISIL w Iraku i Syrii. Wcześniej wspierali tych samych zbirów w

Libii, pozwolili nawet kanadyjskim kontrahentom z branży ochrony i dronom pomagać tym islamistom.

Rządowi premiera Harpera postawiono zarzut, że bierze udział w werbowaniu do tej samej organizacji terrorystycznej, przeciwko której – jak wmówiono Kanadyjczykom – walczy w Iraku i Syrii. Oto co mówi na ten temat serwis Ottawa Citizen: „Kanadyjska ambasada w Jordanii – kierowana przez osobiście wybranego przez Harpera ambasadora, byłego szefa ochrony premiera – jest w doniesieniach serwisów informacyjnych łączona z rozprzestrzeniającym się międzynarodowym terroryzmem i skandalem szpiegowskim”.

Również serwis Reuters potwierdził rolę rządu Harpera w rekrutowaniu do tej samej organizacji, przeciwko której rzekomo walczy u boku USA, Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich. 12 marca 2015 r. Reuters przekazał: „Źródło związane z europejskimi służbami bezpieczeństwa, zaznajomione ze sprawą trzech [brytyjskich] dziewczyn, poinformowało, że rzeczona osoba ma powiązania z Kanadyjską Tajną Służbą Wywiadowczą (CSIS)”.

Kanadyjski minister bezpieczeństwa publicznego Steven Blaney odmówił komentarza na temat rzekomego zaangażowania Kanady w rekrutację do ISIL, twierdząc, że jest to kwestia bezpieczeństwa operacyjnego (ochrony działań przed przed poznaniem przez wrogie służby – przyp.). Natomiast Ray Boisvert, były dyrektor CSIS, powiedział, że doniesienia te mogą być prawdziwe. W tym samym czasie minister spraw zagranicznych Turcji Mevlut Cavusoglu określił sytuację jako bardzo skomplikowaną, dodając, że osoba rekrutująca dla ISIL to Syryjczyk pracujący dla jednego z krajów należących do waszyngtońskiej koalicji do walki z ISIL. Mimo że mężczyzna ten – prawdopodobnie Mohammed Al-Rashed – nie jest obywatelem Kanady, był wyposażony w sprzęt wydany przez kanadyjski rząd i często odwiedzał ambasadę Kanady w Ammanie.

Mimo że ISIL szaleje w Iraku i Syrii od lat, nie jest

przypadkiem, że świat zwrócił na nich uwagę dopiero w 2014 roku, kiedy to Stany Zjednoczone wprowadziły nową strategię do swojej wojny z Syrią i jej partnerami i szukały pretekstu do ponownego skoncentrowania sił wojskowych w południowo-zachodniej Azji. Nie jest również przypadkiem, że USA nie powiadomiły rządu federalnego w Bagdadzie o ataku na Mosul; że według władz irackich w tę operację były zaangażowane również siły Izraela; ani że skorumpowany Regionalny Rząd Kurdystanu (KRG) w północnym Iraku, w koordynacji z rebeliantami z Syrii, zmierzał do podziału Iraku.

W tym samym czasie gdy rebelianci z Syrii przejmowali Mosul, KRG mobilizował oddziały peshmergów do planowanego na 12 czerwca 2014 roku błyskawicznego zdobycia bogatego w zasoby energetyczne Kirkuku. Prezydent KRG Masud Barzani, niedługo po przejęciu Kirkuku i innych obszarów znajdujących się pod federalną administracją Iraku, zaczął mówić o podziale Iraku i że nadszedł czas na odłączenie się irackiego Kurdystanu i utworzenie odrębnego państwa. Parcie w kierunku podziału Iraku było również po myśli Izraela, czemu wyraz dał premier Benjamin Netanjahu, powtarzając w swoim przemówieniu wezwanie Masuda Barzaniego. Kanada wraz z koalicją przeciwko ISIL również poparły ten pomysł i, za plecami rządu federalnego Iraku i jego wojska, wysłały broń do KRG.

Według różnych źródeł z wysokiego szczebla Waszyngton pielęgnował ISIL z myślą o wykorzystaniu go jako zastłony dymnej. Według emerytowanego generała Nikołaja Puszkariowa, byłego pracownika GRU (Głównego Zarządu Wywiadowczego Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej) dowództwo ISIL jest kontrolowane przez USA. Potwierdził to zastępca szefa sztabu generalnego irańskich sił zbrojnych, generał Masud Dżazajeri. Zeznał nawet, że Iran jest świadom, że Stany Zjednoczone z sojusznikami dostarczają ISIL potrzebne do walki uzbrojenie i zapasy. Dzięki tym zeznaniom przyłapano USA i Turcję na pomaganiu ISIL w walce przeciwko Kurdom w Ajn al-Arab i w innych rejonach Syrii. Co więcej, Ramzan Kadyrow

twierdzi, że Abu Bakr al-Baghdadi, zanim stanął na czele ISIL, został zwerbowany w Iraku do pracy dla USA przez okrytego hańbą generała Davida Petraeusa. Są nawet zdjęcia z majowych spotkań w 2013 roku dowódcy tak zwanej Wolnej Armii Syryjskiej Salima Idrissa i senatora USA Johna McCaina – który nielegalnie przekroczył granicę z Turcji do Syrii, by omówić kwestię zmiany reżimu w Damaszku – na których pojawia się al-Baghdadi.

Gdy siły ISIL zaczynają być prywatnie zatrudniane przez różnych ukraińskich oligarchów i poprzez takie formacje, jak „Batalion Szejka Mansoura”, żarliwie walczą na Ukrainie, ramie w ramie z ukraińskimi ultranacjonalistycznymi siłami gloryfikującymi nazizm – to mówi samo za siebie. Kolejny fakt potwierdzający, że ISIL/ISIS jest narzędziem stworzonym przez Waszyngton.

Autorstwo: Mahdi Darius Nazemroaya

Źródła oryginalne: „TML Information Project” nr 34, GlobalResearch.ca

Tłumaczenie i źródło polskie: PRACowniA4.wordpress.com